

Dopłaty bezpośrednie

01.12.2010.

Plany jak zwykle są bardzo ambitne, ale co będzie pokarze czas. Dziś rusza kolejna kampania wypłaty dopłat bezpośrednich.

W tym roku już po raz siódmy trafią do rolników unijne dopłaty do gruntów rolnych. Ale po raz pierwszy pieniądze dostaną producenci roślin strączkowych i motylkowatych, hodowcy krów i owiec z pięciu województw Polski południowo-wschodniej.

Marek Sawicki, minister rolnictwa: z tytułu przelicznika mamy stratę 5-cio procentową, ale mamy 10%-towy wzrost jeszcze z dochodzenia do pełnego poziomu płatności ta różnica jest na plus 5% w stosunku do płatności roku poprzedniego.

Bogdan Kłoszczyk, Drężewo: dla mnie jako rolnik, beneficjenta tych dopłat wolałbym żeby mieły te pieniądze już w euro niż je przeliczać co roku wg innej stawki.

Wśród rolników zdania na temat dopłat są podzielone. Według jednych powodów do radości nie ma, bo kwota pomocy nie jest dużo wyższa niż w ubiegłym roku, a koszty produkcji wciąż rosną. Zdaniem innych to jedyny pewny dochód w gospodarstwie.

Kamil Pankowski, Dąbka Wola: my jako na dopłatach to się nie skupiamy, bo mamy mały areał, nie jest dla nas znaczący temat dobrze by było żeby ich było więcej, ale to jest jak jest wiadomo.

Marek Parański, Wycinki: koszty produkcji w rolnictwie są na wysokim poziomie że bez płatności bezpośrednich w zasadzie żadne gospodarstwo nie mogłoby spokojnie funkcjonować.

Agencja Restrukturyzacji zapewnia, że w tym roku pobije rekord szybkości w wypłacie dopłat bezpośrednich. W ciągu dwóch pierwszych tygodni grudnia na konta rolników mają trafić dwa miliardy złotych.

Póżyjemy zobaczymy – mówi rolnicy. A największe powody do obaw mają ci, którzy na wypłatę dotacji za 2009 rok czekali niemal do końca czerwca.

W pierwszej kolejności, zresztą jak co roku, dopłaty bezpośrednie mają trafić do rolników, których gospodarstwa ucierpiały w

wyniku konkursów żywnościowych.

Dorota Florczyk / TVP Informacje Rolnicze